

## MAPA PRZYSZŁEJ POLSKI PRZEDŁOŻONA NA KONGRESIE POKOJOWYM.



Kraków 18 marca.

Powyżej zamieszczamy podobiznę mapy, którą Roman Dmowski przedłożył w imieniu Komitetu paryskiego członkom paryskiej konferencji pokojowej.

Zaznaczyć należy, że wschodnie granice Polski, oznaczone na mapie powyższej, są nakreślone ręką samego Focha, uwzględniają zatem strategiczne konieczności państwa polskiego. Dlatego też mamy wszelkie prawo przypuszczać, że wschodnia granica Polski, nad którą kongres pokojowy jeszcze nie obradował, nie ulegnie w toku obrad zasadniczym zmianom.

Granica wschodnia, jak to widzimy na mapie, biegnie od Dniestru ku północy rzekami Uszycą, Słudzą, Horyniem i Berezyną. Tu na wschód od granicy pozostaje połowa powiatu Staro-Konstantynowski, cały Zwiczeł i część pow. Równieńskiego. Dalej na północ granica idzie ku systemowi Dźwiny, pozostawiając na wschód od siebie Horysz, Bobrujsk, Moły-

lew, Orszę, Witebsk i Borysów, biegnąc następnie rzeką Dyrssą aż do Dźwiny, dalej Dźwiną, obejmując dla Polski Dynaburg (Dźwińsk) i opuszczając Dźwinę, biegnie na zachód od niej, granicą osiadłości litewskiej.

Na mapie widzimy też zakreślone granice Litwy, nie obejmujące Wilna i Grodna, jako etnograficznie należących się Polsce.

Co się tyczy granicy niemiecko-polskiej, to, jak świadczą podane przez nas wczoraj telegramy, zostały już one przez komisję odpowiednią ustalone, a przy porównaniu z mapą powyższą linia ta wypadnie tak mniej więcej, jak pragnął ją widzieć polski Komitet w Paryżu.

Ustalona już linia graniczna niemiecko-polska, wychodząc od Bałtyku, oddaje Polsce Gdańsk, cały obszar Pomorza, załudnionego przez Polaków, pozostawia w granicach Polski Chojnicę, Piłę, Międzybóże, Leszno, Krotoszyn, a wkraczając na Śląsk Górny, oddaje Polsce okolice Kempna i Opola i łączy się z granicą czeską na wschód od Nowego Miasta (Neustadt).

Linia oznaczająca wschodnią granicę Polski od Niemiec, biegnąc od półwyspu Fryskiego, pozostawia Elbląg i Ostrów w Prusach wschodnich, które, oddzielone od Niemiec, mogą jeszcze stracić na rzecz Polski okolice Olsztyna, gdzie żywił polski jest, nawet według statystyki niemieckiej, bardzo silny liczebnie. O losach tego obszaru, jak również o losach okolicy Klajpedy rozstrzygnąć ma zresztą plebiscyt.

Śląsk Cieszyński, którego przynależność do Polski kongres niewątpliwie zaakceptuje, o ile zechce on istotnie sprawiedliwie przeprowadzić linię graniczną i uwzględnić najżywoźniejsze potrzeby nasze, znajduje się na mapie zakreślony jako składowa część państwa polskiego.

Na południe linia graniczna Polski wychodzi, jak widzimy, poza dawną granicę galicyjsko-węgierską, obejmując Spisz, Orawę, oraz polskie gminy komitatu trenczyńskiego. Dalej na południe linia graniczna biegnie Karpatami, dawną granicą galicyjsko-węgierską i galicyjsko-bukowińską, dając Polsce wspólną granicę z Rumu-

nią, a przez nią zapewniając jej drogę do Czarnego morza.

O to, aby mapa ta we wszystkich szczegółach znalazła zatwierdzenie koalicyi, walczyć musi

usilnie Komitet paryski, który może być pewny, iż w tem dążeniu znajdzie poparcie całego narodu.

nej w Warszawie. Równoległe z wiecami Rady miejskie, gminne i powiatowe powezmą takie same uchwały.

# O los Śląska, Spiszu i Orawy!

### Niechaj głos dotrze tam, gdzie ważą się losy świata!

Kraków 18 marca.

Granice zachodnie Polski, o ile idzie o Niemcy — zostały już ustalone. W najbliższym czasie zapadnie decyzja co do losu ziemi śląskiej, ludziej Spiszu i Orawy.

Po ziemi te, polskie do rdzenia, wyciąga swą chciwą dłoń wisrołomny „brat-Słowianin” — Czech.

Gwałtami, zbrojnym najazdem chce stworzyć fakt dokonany, zagarnąć piastowskie dziedziny dla państwa św. Wacława. Nie poprzestając jednak na tem, pragnie upozorować swój rabunek. Stąd liczne próby fałszowania statystyki w poszczególnych miastach i wsiach, wymuszanie „rezolucyi za przyłączeniem do Czech, a wreszcie informowanie zagranicy, że Polska, poza „garstką szaleńców i imperyalistów”, do Śląska Cieszyńskiego czy Spiszu nie rości sobie istoty pretensyi.

**Tej kreciej, nikczemnej, a oszczerczej robocie musimy kres położyć.**

Nie damy krajać i dzielić czystej ziemi. Polska musi być tak wielką, jak daleko sięga język polski, polska kultura i praca. Odwiecznie polski Śląsk Cieszyński, Spisz i Orawa są integralnymi częściami naszego organizmu. Wylączenie ich poza granice Rzeczypospolitej odrzuca naród cały jako potworne okaleczenie.

Niechaj więc głos nasz potężny, wiara w siłę naszych hasel pynie poza granice, niech dotrze tam, gdzie ważą się losy świata i niech zapewni podług słusznym polskim żądaniom.

**Potężną manifestacją musi być „DZIEŃ ŚLĄSKI” W POLSCE.**

Swoim i obcym niech wieści, że lud nasz po długiej rozłące złączony, już się rozłączyć nie da nigdy.

## Zapowiedź olbrzymich manifestacji w całej Polsce.

Kraków 18 marca.

Taka sama manifestacja całego kraju, jaka się odbyła przed niedawnym czasem w sprawie przyłączenia Gdańska do Polski, odbędzie się w sobotę dnia 23 b. m. w sprawie cieszyńskiej, po wszystkich, miastach, miasteczkach i wsiach Galicji.

Manifestacja ta wobec uchwały polskiej Komisji w Paryżu, ustalającej zachodnią granicę Polski, staje się wprost niezbędną. Z uregulowaniem granicy zachodniej bowiem jest ściśle związana sprawa Śląska Cieszyńskiego, Spiszu i Orawy. Kraj cały przywiązany jest wszystkim do tej kwestyi równie gorąco, jak to było ze sprawą Gdańska. Koalicya jednakże o tem nie wie, a Czesi wprost informują, że Polska na utratę Śląska Cieszyńskiego, poza garstką warcholów, spogląda objęta.

To samo odnosi się do pięknych ziem Orawy i Spiszu, a nasza powściągliwość, zle wytłuma-

czona za granicą, mogłaby mieć fatalne dla sprawy skutki. Dlatego w chwili rozpoczęcia się uroczystości Kościuszkowskiej — i jako jedno z najlepszych ich uświetnień.

**ODBĘDZIE SIĘ W KRAKOWIE W SOBOTE WIELO W SPRAWIE ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO, ORAWY I SPISZU,**

a takie same wiece, — jak zaznaczyliśmy, — odbędą się w całym kraju.

Uchwały tych wieców, opatrzone podpisami uczestników, dostaną się do rąk misyi koalicyj-

## Dobrowolne opodatkowanie się ludności pow. wielickiego na skarb polski.

### Przykład godny naśladowania.

Wieliczka, 17 marca.

W ubiegłym tygodniu odbył się tu w sali Rady pow. przy bardzo licznych udziałach włościan pierwszy sejmik powiatowy w sprawie jednorazowego opodatkowania się na potrzeby Ojczyzny. Sejmik zagał dr Friedberg, referat rzeczowy wygłosił prof. Wiśniewski, w dyskusyi zabierali głos pp. prof. Mlynek, górnik Kowalski. Jagla dalej p. Czapor i kilku włościan.

Sejmik miał charakter wybitnie narodowy i gdyby nie zupełnie mętne wystąpienie p. Jagli i oświadczenie p. Czapora, że nie trzeba granic Polski zdobywać bagnietami, co wywołało okrzyki niezadowolnienia, byłby godny charakter zgromadzenia został w całej pełni utrzymany. P. Kowalski, jeden z wybitnych tuł. górników o-

świadczył, że wszyscy jego towarzysze uznają w całej pełni potrzebę dzielnej armii i placenia podatków oraz że górnicy przy ostatniej wypłacie słożyli 3000 kor., które wysłano dla górników śląskich. Przy dalszych wypłatach znów powinien procent na ten cel zostanie ściągnięty.

Rezolucye przyjęto jednogłośnie przez wszystkich, bez względu na barwę polityczną i stan opieka: Ludność powiatu wielickiego postanawia opodatkować się dobrowolnie na rzecz Skarbu Rzplitej w wysokości jednorazowego podatku osobiście-dochodowego i zarobkowego, oraz po dwie korony od każdej morgi ziemi. Suma stąd uzyskana wyniesie około miliona kor.

Vivat sequentes!

## Z pogardą śmierci — naprzód! Zwycięskie postępy wojsk polskich w Galicji.

Kraków, 18 marca.

(Z.) Od osoby przybyłej z Przemyśla dowiadujemy się: Rzucane w wir walki wojsko swoje bitością, męstwem i bezprzykładną pogardą śmierci podniosło ducha towarzyszy broni.

Zahartowani w twardych bojach łamią prze-

szkody wypierając wroga z każdą godziną coraz dalej.

Nieprzyjaciel opuszcza wale polskie, które podstępnie najechał, stara się jednak niszczyć drogę swego odwrotu.

## Odezwa Generalnego Delegata Rządu dla Galicji.

Kraków, 18 grudnia.

Gen. delegat rządu dla Galicji wydał nast. odezwę do podwładnych mu organów:

**DO WSZYSTKICH WŁADZ I URZĘDÓW!**

Na wniosek Rady ministrów zamianowany przez Naczelnika Państwa Generalnym Delegatem Rządu dla Galicji pełnić będę z mocy tego zlecenia w dziale administracyjno-politycznym kraju funkcje, które dawniej należały do zakresu nac. esników Galicji, a nadto w dzia-

łach dotąd przez Rząd w Warszawie nieprzejętych, w zastępstwie tegoż Rządu, przejściowo ogólne kierownictwo i kontrolę. Władzę powierzoną mi przez Rząd, a wywierającą bezpośrednio z suwerennej woli Sejmu ustawodawczego i Naczelnika Państwa pełnić będę, świadom swojej odpowiedzialności według sumienia i najlepszej chęci służenia Ojczyźnie.

Rząd dodał mi Radę przybyłą jako organ opiniodawczy. Jestem szczęśliwy, że przy sprawowaniu mej władzy będę mógł się odwoływać

## Wśród homunkulusów

Romans fantastyczno-społeczny.

— Czy pan profesor zadowolony — zapytał przewodnik. — Urządzenie jest zupełnie proste.

— Ależ to wszystko jest silnie złocone — zauważył uczoney.

— Nie, to nie jest złocone, lecz masywne. Stół, łaki, lampa, to wszystko jest ze szlachetnego złota — brzmiała spokojna odpowiedź.

— Toż to miliony tkwią w tem wszystkim... To za dużo zaszczytu dla mnie... W naszych czasach żaden panujący nie miał takiego zbytku.

— Panie profesorze — zaczął przewodnik, umiuchając się lekko — zanim pana zbudziłszy, poczyniliśmy wszystko, aby dla bohatera nauki przygotować siedzibę, któraby choć w części była jego godną. Ten nadmiar złota nie powinien jednak kłopotać pana, gdyż złoto nie ma u nas żadnej wartości. Za pańskich czasów było inaczej, wówczas posiadanie tego metalu stanowiło może o szczęściu i znaczeniu człowieka. Tutaj daliśmy tego złota umyślnie tak wiele, aby sprawić przyjemność osobowości pochodzącej z czasów kultu dla złota. Przyszło nam to jednak bardzo łatwo.

Profesor spojrział na mówiącego ze zdziwieniem.

— Czy macie tak niewyczerpane kopalnie złota?

— Tak jest. Z miedzi, ołowiu, żelaza, cyny, z każdego nieszlachetnego metalu, jak to za waszych czasów mówiono.

— Więc i sen alchemistów spełnił się także — szepnął Awanti bezdźwięcznie.

Filip był prawie nieprzytomny. Przeraziła go straszliwa myśl, co się stanie z ich dukatami, skoro tu złoto tak wyrabiają, jak dawniej papier.

— A tu jest taster do oświetlenia elektrycznego — rzekł przewodnik, puszczając równocześnie prąd, skutkiem czego z lamp trysnęły złoście promienie światła. — Jest to wyborne naśladownictwo waszych środków oświetlenia. U nas dziś robi się to inaczej.

Przewodnik kazął zastąpić okienice, poczem zgasił elektryczność. Na chwilę nastąpiła zupełna ciemność, przemi nagle uczyniło się jasno, jakkolwiek nie świeciła się żadna lampa. Odnosiło się wrażenie, że to jest południe, w słoneczny dzień letni.

Profesor ze zdziwieniem rozglądał się, skąd pochodzi światło, nie mogąc jednak odkryć tego, zapytał o to.

— Światło pada prosto ze sufitu. Farby ta-

pet są napuszczone substancjami radioaktywnymi i te pod działaniem pewnych magnetycznych prądów zaczynają świecić. Ta metoda oświetlenia jest u nas powszechnie wprowadzona.

— Na cóż jednak urządzone tu lampki elektryczne, skoro jest urządzenie praktyczniejsze?

— Tylko z tego powodu, aby dla pana stworzyć wszystko, do czego pan przyzwyczajony przed dwoma tysiącami lat. Liczyliśmy się z tem, że wszystkie nowości, jakie pan u nas zastanie, będą dla pana początkowo czemś obcym, chcieliśmy więc stworzyć asyllum, do którego mógłby się pan schronić, w razie odczucia potrzeby swoich czasów, swojej przeszłości.

— Uważa mnie pan za romantyka?

— Pochodzi pan z czasów, w których, jak to wskazują stare księgi, taka właściwość była w wysokim stopniu rozwinięta. Ulegano jej silnie i ze szkoda dla ogółu często przez rozpamiętywanie przeszłości zapomniano o terażniejszości i o przyszłości.

— Ten automat mówi jak profesor — pomyślał Filip.

— A tu jest kuchnia — pokazywał dalej „automat” otwierając drzwi.

Zarówno z ust profesora jak i Filipa wyrwał się okrzyk zdziwienia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

do czynnika obywatelskiego znającego potrzeby i niedomagania kraju, czerpać z doświadczenia i wiedzy wybitnych obywateli a tem samem zmniejszyć odpowiedzialność własną, połączoną z urzędem ważnym, ale nad wyraz ciężkim.

Nie moją będzie rzeczą kierować polityką w kraju, jeno urządzić świadomą cel, sprawną administrację, baczącą zarówno ona interes Państwa jak na potrzeby społeczeństwa. Jestem pewny, że społeczeństwo pojmie, iż we własnym dobrze zrozumiałym interesie nie wolno mu odciągać się ze spełnieniem obowiązków wobec Państwa i odda mu, co należy, dla utrzymania i ochrony bytu Rzeczypospolitej.

Od urzędników wymagam, aby pomni swego powołania byli zarówno energicznymi wykonawcami ustaw, jak opiekunami społeczeństwa, dbając o rozwój i dobrobyt wszystkich zwłaszcza słabszych warstw i udzielając wszystkim w razie potrzeby życzliwej rady i skutecznej pomocy. Świętym moim obowiązkiem będzie zwalczać wszelkie nadużycia bez względu na to, gdzie się ukażą i od kogo pochodzą i starać się o utrzymanie rzetelności zarządu. Z całą więc bezwzględnością będę się starał o jej przywrócenie tam, gdzieby była naruszona.

W program mój objąć muszę najdalej idącą racjonalną oszczędność i do przestrzegania jej wszelkich używać będę środków.

Nie wątpię ani na chwilę, że w tych dążeniach znajdzie zrozumienie i poparcie w szeregach doświadczonych i zasłużonych urzędników kraju, tak samo jak oni u mnie znajdują zrozumienie dla swych potrzeb i najgorętsze orędownictwo dla swych spraw.

Wolny od jakichkolwiek uprzedzeń politycznych, społecznych lub wyznaniowych mam na oku przedewszystkiem uporządkowanie i podniesienie życia zbiorowego we wszystkich jego dziedzinach, a społeczeństwo pewne być może, że dołożę wszelkich starań, ażeby przywrócić jego zaufanie do powagi siły i bezstronności, świadomej swych obowiązków władzy.

## Audyencya u Komisarza generalnego

Wczoraj po południu objął urządowanie komisarz generalny dla Galicyi dr Kazimierz Gałeczki O godz. 4 po południu zgromadzili się w Krzysztoforach liczni przedstawiciele władz, urzędników i instytucyj celem powitania delegata rządowego.

Imieniem republiki austro-niemieckiej przybył pułkownik bar. Roen.

Na audyencyę przybyli: austro-niemiecki reprezentant wojskowy pułk. bar. Roen, węgierski reprezentant rotmistrz Nacsvarszky, jugosłowiański reprezentant wojskowy kap. Zegarec.

Reprezentanci duchowieństwa katolickiego ks. prałat dr Nikiel, ks. prałat infułat dr Wądołny, reprezentanci religii ewangelickiej ks. pastor Jr Michejda i p. Maurizio, reprezentanci kahał dr Rafał Landau i Józef Goldstoft. Im. wojska gen. dyw. inż. Emil Gologórski, dowódca okręgu gen., gen. Gustaw Zygałłowicz dowódca okręgu wojsk., gen. Józef Stiller komendant miasta. Im. akademii Umiejętności prezes prof. dr Kaz. Morawski i wiceprezes prof. dr Kaz. Kostanecki. Im. uniwersytetu Jagiell. rektor ks. prof. Maciej Sieniatycki i dyr. studyum roln. prof. Sikorski. Im. prezydium miasta prez. Jan Kanty Federowicz i wiceprez. Sare i Rolle, imieniem tow. rolniczego prezes Zdz. hr. Tarnowski, wiceprezes St. Konopka i prof. dr Jul. Nowak. Im. Izby handlowej prez. dr Tad. Epstein, wiceprez. rządu Peros. Im. Rady szkolnej kraj. wiceprez. dr Fryderyk Zoll z członkami, im. Izby adwok. dr Koy i dr Ader, im. Izby not. Miciński, dalej zaś redaktorowie naczelni pism codziennych, delegat Biesiadecki, marszałek powiatu krak. dr St. Skrzyński, delegat min. Wyz. i osw. dla spraw wyznaniowych Piekarski, delegat min. rob. publ. inż. Dudek, poczem komisarz generalny przyjął kolejno przedstawicieli wszystkich władz i urzędów publicznych.

Przyjmując redaktorów pism komisarz generalny podniósł potrzebę zgodnej współpracy czynników społecznych z przedstawicielstwem rządowym, niewyłączającej bezstronnej i pozytywnej krytyki. Dalej podniósł, że dążeniem jego będzie uczynić wszystko, aby uczynić zadość należonemu nam obowiązkowi. W zakończeniu audyencyi omawiano obszernie sprawę Śląska Cieszyńskiego.

O godzinie 6 wieczorem przybył minister zdrowia dr Janiszewski, z którym komisarz generalny odbył dłuższą konferencyę.

Komisarz generalny urządować będzie w Krzysztoforach.

# Machinacje spirytusowe w Nowym Sączu.

(Od naszego Korespondenta).

Nowy Sącz, 17 marca.

Głośnie w latach 1915, 1916 i 1917 machinacje spirytusowe, które wykryła prokuratura nowosądecka, znajdują obecnie swój epilog przed krakowskimi sądowni. Po przeszło całorocznem śledztwie niezwykle żmudnem i utrudnionem, wreszcie wygotowano akt oskarżenia i doręczono oskarżonym, do których należy firma Englaender i S-ka, właśc. rafneryi spirytusu w Nowym Sączu, kierownik tej firmy Roenthal,

niektórzy funkcyonaryusze rafneryi, pewni szynkarze i paskarze i małe, a dobre grono osób z poza sfer szynkarskich. Machinacje te prowadzone prawie od początku wojny, rozciągały się niemal na całą zachodnią część kraju.

Rozprawa odbędzie się w najbliższym czasie, po uzyskaniu prawomocności aktu oskarżenia. Sensacyjna ta afera i mający się rozegrać jej epilog, budzą w szerokich kołach zrozumiałe zainteresowanie.

## Przedwiośnie w Wiedniu.

Przygnębienie na każdym kroku. — Kuracya głodowa. — „Wiosna będzie, jeżeli ją Czesi puszczą“.

Wiedeń, 17 marca.

Zmieniła się zupełnie fizyognomia naddunajskiej stolicy. Straciła swój uśmiech złotego humoru, swój wyraz niefrasobliwego sytego zadowolenia i całą swą „Wianer Gemuetlichkeit“.

Smętnie, posępnie przedstawia się teraz Wiedeń w przedwiosennej szacie drobnego deszczu, wilgotnych sinomlecznych mgieł i lepkiego czarnego błota.

Nastroj jest tak przygnębiający, że możnaby zwątpić w to, czy kiedykolwiek nad Wiedniem zajaśnieje złota, jasne, wesole słońce.

Ludność wyczerpana do ostateczności przymusową głodową kuracyą. Wszystkie nadzieje zwracają się ku koalicji, która ma dopomóc:

„Litościwe Włochy — ironizuje jeden z publicystów wiedeńskich — przysiały już kilka wagonów cytryn, być może, iż Francuzi zdecydują się uszczęśliwić Austriaków kilkuset cetnara-

mi pieprzu z Cayenne, a Anglia dwoma hektolitrami sosu z Worcester. Wówczas będziemy już mieli przyprawy, tylko nie będziemy mieli czego przyprawiać!

Wlecz się teraz życie wiedeńskie krokiem żółwia, zmiany następują dziwnie powoli. Jedyne aura zmienia się i czyni widoczne postępy.

Już można zobaczyć delikatne, subtelne kwiaty śnieżyzek, zimowe niebo rozpiywa się we łzach deszczu, szpaki zaczynają zawodzić swe chóry, a ludzie, kiedy chcą ogrzać się trochę, to wychodzą ze swych nieopalanonych mieszkań na ulicę. O godzinie 6-ej wieczorem jasno jest jeszcze w sklepach, zamykanych obowiązkiem o 5-tej z konieczności oszczędzania światła.

„Ziemia idzie ku słońcu — powiada inny dziennikarz wiedeński — i będzie wiosna, jeśli ją Czesi puszczą przez granicę“.

Ogla.

## Bolszewickie szkoły agitacyjne.

Niemiecka Rada bolszewicka w Petersburgu. — 10.000 agitatorów na eksport.

Berlin, 17 marca.

„Berliner Boersenzeitung“ przynosi ciekawe szczegóły o przygotowaniach, czynionych przez bolszewików celem rozdmuchania rewolucji w Niemczech. Wedle tych wiadomości istnieje na w Petersburgu niemiecka Rada żołnierska, na której czele stoi były berliński dziennikarz Filter. Przy dworcu warszawskim w Petersburgu miano założyć niemiecką szkołę, gdzie kształci się niemieckich jeńców w duchu bolszewickim. Po ukończeniu kursu mają oni być w liczbie

dziesięciu tysięcy wysłani do Niemiec jako agitatorzy bolszewicy. Punktem zbornym dla wszystkich jeńców austriackich i niemieckich, wracających z Syberji jest Moskwa. Z jeńców tych tworzy się zachodnią dywizję o ośmiu pułkach po dwa tysiące ludzi. Z wiosną pułki te mają ruszyć na Niemcy jednak nie w charakterze wojsk zaczepnych ale raczej w charakterze oddziałów agitacyjnych. Jeńców, wracających z Syberji zmuszają komuniści głodem do wstępowania do tej armii.

# Tajemnicze zjawiska przy pl. Kossaka w Krakowie

„Seans spirytystyczny“ u „Kordyana“.

II.

Kraków, 18 grudnia.

### WĄTPLIWOŚCI OGÓLNE.

Przytaczamy z kolei uwagi krytyczne, jakie wyniosła większość uczestników seansu u p. „Kordyana“.

Pierwsza wątpliwość odnosiła się do faktu, że seans odbywał się bez komisji kontrolnej i przy zupełnej ciemności. Okoliczności te uniemożliwiały bezstronne osądzenie prawdziwości doświadczeń. Nie było też pewności, czy drzwi prowadzące do salonu, a stamtąd do przedpokoju, zamknięte były na klucz.

Dalsze uwagi podzielić można na dwie grupy, stosownie do dwu faz, na jakie dzielił się sam seans, a więc do doświadczeń wstępnych i do t. zw. „aportów“.

### WADY DOŚWIADCZEŃ WSTĘPNYCH.

Charakterystycznym było — podnosili obecni — że „duch“ nie dawał znaku o sobie, gdy go do tego wzywał p. Kordyan, t. j. ani nie pukał w stolik, ani w drzwi, dzwonił (?) natomiast w szybę, skoro takie dzwonięcie zapowiedziało głośno — i to na kilka minut przedtem — medyum. Czy więc zapowiedzi takiej nie mógł słyszeć ktoś trzeci i do niej się zastosoować?

### CO ZARZUCANO „APORTOM“?

Przed każdym „aportem“ wszczynano medyum przeraźliwy hałas i wprawiało fotele, na którym siedziało, w zawrotny jakiś taniec: krzyk i stuk był tak głośny, że zupełnie łatwo mógł ktoś, stojący w przyległym, nieoświetlonym pokoju, uchylić drzwi i wrzucić żądany przedmiot do ubikacji, gdzie odbywał się seans. Zadanie takie ułatwiała mu zupełna ciemność i fakt, że medyum siedziało tuż obok drzwi, co zresztą,

— jak zapewniają — stało na seansach p. Kordyana się powtarza.

W końcu podnoszono, że wielokrotnie „duch“ nie przynosił żądanych przedmiotów, a natomiast inne, o których nikt nie wspominał. Skąd te „pomyłki“?

Przytoczyliśmy tylko kilka uwag najbardziej charakterystycznych, pomijamy natomiast inne, — zdaniem naszym — mniejszej wagi.

Po ukazaniu się pierwszego artykułu „Gońca Krak.“ zjawił się w redakcyi naszej p. Kordyan i oświadczył, że w najbliższym czasie urządzi u siebie seans, pod warunkami przez nas podanymi i pod kontrolą komisji, złożonej z fachowców. Z ostateczną oceną wstrzymujemy się więc aż do wyniku zapowiedzianego seansu.

Od poniedziałku dnia 17 marca b. r.

Nowość! Film koalicyjny! Sensacja!

**FOCH, ORLANDO, SONINO, WILSON**

I UCZESTNICY KONFERENCYI POKOJOWEJ W PARYŻU,

oraz przyjęcie tychże w Rzymie, w Watykanie, Kwirynale i Colosseum itd. itd. — Prześluczne zdjęcia z Rzymu i Paryża.

Nadto wspaniały dramat w pięciu aktach

**POKUTNICA**

wystawia kinoteatr „SZTUKA“ Hotel Saski, ul. św. Jana 6.





na stolniczku obok łóżka... Otrzymałem pchnięcie sztyletu w samo serce... Drugim pchnięciem był widok nóżki wysuwającej się z pod koldry. Bynajmniej nie przypominała... różowego pyszczka białego kota, za to zdobiły ją liczne odciski barwy przedziwnie pomarańczowej...

Otóż, lubiąc ukraść pani swego serca rękawiczkę, czy chusteczkę, by nosić ją jako fetysz w portfelu, czy w bocznej kieszeni marynarki, od czterech lat muszę rezygnować z tej niewinnej, a tyle posiadającej wdzięku rozkoszy. Rękawiczki i chusteczki są obecnie tak nieprawdopodobnie drogie... Zostaje mi tylko błądzenie pod oknami ukochanej, wkradanie się wzrokiem między zazdrosne firanki, by dojrzeć skrawek jej profilu, pasmo włosów, gest ręki, lub choćby tylko ruchomy cień główki na koronkowej storze...

Jestem nieuleczalnym, sentymentalnym Celadonem i lubię te rzeczy, któremi gardzi i z których drwi ogół najbardziej zakochanych mężczyzn. W dotychczasowej aurze miałem sprzymierzeńca. Łagodne powietrze, błoto melancholijnie i miękko chlapiące pod nogami usposablały mnie wprost cudownie podczas nocnych promenad pod oświetlonymi oknami mojej piękniejszej. Ale oto przyszedł mróz.

Mróz jest równie niewygodny, jak mąż w trójce. Mróz jest wrogiem miłości, mordercą nastrojów, bandytą rabującym zakochanym wykradzione, krótkie chwile szczęścia. A przede-

wszystkiem mróz ma jedną fatalną, przeklętą właściwość. W momencie, gdy chcesz kobiecie powiedzieć coś miłego, pięknego i gorącego, czujesz, jak — kapie ci z nosa... Konwulsyjnym ruchem wyciągasz chustkę z kieszeni — zamiast miłych szmerów rozkochanego szoptu, wydajesz chrapliwy, trywialny dźwięk trąby jerychońskiej, który najdroższemu przyprawia o drżenie i głośnym echem rozlega się po pustej, zawianej śniegiem ulicy... I nastrój pryska, a „ona” dzwoni na stróża, patrząc na ciebie, jak na złodzieja...

Przeklinając wojnę i mróz, czekam na transporty z Ameryki pełne wonnych kobiecych rękawiczek i śnieżnych, maleńkich chusteczek, i na wiosnę, gdy będę mógł błądzić pod oknami najdroższej, a spotkawszy ją w kwitnących alejach Plant, szeptać jej o mojej miłości, nie lekając się, że lada chwila kichnie, lub kapnie mi z nosa kompromitująca „perla”... **Celadon.**

\*\*\*\*\*  
**„WISŁA” PRALNIA CHEMICZNA I ART. FARBIARNIA**  
 KRAKÓW, NADWIŚLAŃSKA 8. 309  
 CZYSZCZY CHEMICZNIE I FARBUE W PRZECIĄGU 8 DNI.  
**DO ZAŁOBY W 24 GODZINACH.**  
 \*\*\*\*\*

## Nowe porażki bolszewików i Ukraińców.

Warszawa. (PAT) Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 17 marca: **Litwa i Białoruś:** Grupa gen. Iwaszkiewicza: Na wschód od Szczary ożywiona działalność naszych patroli wywiadowczych i utarczek z oddziałami bolszewików. Jeden z naszych podjazdów pod dowództwem porucznika Siemiaszki niespodzianie napadł i rozprószył załogę bolszewicką w Zięciolu. Grupa gen. Lisiewskiego: Nasze patrole wywiadowcze przekroczyły linię kolejową Baranowicz-Luniniec. Na południe od Baranowicz atak nieprzyjacielski pod Pińskiem odparto.

Weliń. Grupa gen. Śmigłego Rydza: Na całym froncie utarczek naszych patroli z przednimi oddziałami ukraińskimi. Na wschód od Maniewicz rozepędzono uzbrojone bandy chłopskie. Między Hołubami a Dorosinem kawaleria nasza odrzuciła nieprzyjacielskie placówki.

Galicja wschodnia. Grupa gen. Remera: Nieprzyjaciel, chcąc przerwać komunikację między Belzem a Rawą Ruską, zaatakował Staje od strony Ostroboża i Korczmina. Atak odparto, biorąc do niewoli około 300 Ukraińców. Jedną z naszych kompanii wyparła Ukraińców z Karczowa, który był chwilowo przez nich obsadzony. Batalion skombinowany pod dowództwem kapitana Trapszy zdobył Budylin, 6 km. na północny wschód od Bekza. Nieprzyjaciel poniósł

znaczne straty, wzięto do niewoli kilkunastu Ukraińców, zdobyto 1 kulomiot. Oddział pod dowództwem pułkownika Palle wyparł i rozbił w trzdzińskich, z wielką brawurą przeprowadzonych walkach, większe siły ukraińskie pod Magierowem, Szczerecem i Niemirowem, oraz wzięto do niewoli około 100 jeńców i zdobył 1 kulomiot.

Grupa gen. Rozwadowskiego: Pod Lwowem i Gródkiem Jagiellońskim poza drobnymi utarczkami kolo Rzesny Ruskiej i pojedynczymi strzałami artylerii panował spokój. Nasz atak na południe i wschód od Sądowej Wiszni rozwija się w dalszym ciągu. Wojska nasze pod dowództwem gen. Aleksandrowicza zajęły Kąty, Dąbrowę, Doine, Mościska i wzgórze 304, biorąc do niewoli Ukraińców i zdobywając kilka kulomiotów. Kontratak nieprzyjacielski z wielkimi stratami wroga odparto.

Grupa gen. Minkiewicza: Po silnym przygotowaniu artyleryjskim nieprzyjaciel zaatakował Strzelczyska i Rustwecka na południe od Mościsk. Atak pomimo przeważających sił nieprzyjacielskich, odparto.

Pod Przemysłem i na wschód od Sanu obsiarcana działalność artylerii i utarczek patroli. W zastępstwie szefa sztabu generalnego: **Haller**, pułkownik.

## Mobilizacja Rumunii przeciw Ukraińcom.

Wiedeń. (PAT) „Morgen” cytuje doniesienie pisma „Adaverul”, podającego, że we czwartek w Bukareszcie odbyła się ważna narada, w której wziął udział także przedstawiciel koalicji. — O wynikach tej konferencji zawiadomiono kró-

la. W kołach rządowych słychać, że omawiano ewentualność ataków ze strony Węgrów i Ukraińców. Przedstawiciele koalicji mają być zawiadomieni, że Rumunia dla zabezpieczenia Besarabii zarządzi ogólną mobilizację.

## Losy Polski zależą od swobody operowania na Bałtyku.

Landyn (PAT) „Times”, pochwalając politykę Francji, zmierzającą do stworzenia bariery wolnych narodów między Niemcami a Rosją,

pisze: W przyszłości Polska byłaby zgubiona, gdyby zrzeszenie narodów nie miało swobody operowania na Bałtyku i Morzu Czarnym.

## Francja piętnuje Czechów jako największych okrutników.

Paryż (PAT) „Humanite” występuje bardzo ostro przeciw Czechom, zaznaczając, że uciekają się oni do najokrutniejszych metod militarystwu. Terror militarystwu Czechów zwraca się

przeciw Madziarom i Słowakom, (a nie mniej przeciw Polakom — przyp. Red.). Pismo przemawia za ukróceniem swawoli czeskiej.

## Ucieczka niemieckiej łodzi podwodnej.

Paryż (PAT) Komisja śledcza zebrała się celem ustalenia odpowiedzialności w sprawie ucieczki niemieckiej łodzi podwodnej. Wynik śledztwa przyniesie najwłaściwszą tajemnicę, a wojna do czasu jest surowo wstrzymana. —

Załoga łodzi podwodnej została przewieziona do więzienia wojskowego na krążowniku „Dela” Plata. Holownik francuski „L’infantigable” objął schwytaną niemiecką łódź podwodną w posiadanie.

## Kary na barbarzyńców niemieckich.

Paryż (PAT) Rada wojenna w Metz zasądziła trzech Niemców, którzy podczas działań wojennych kilkakrotnie bili jeńców wojennych, zajętych w fabrykach Thissen i Hagend. Skazano inżyniera Meinigara, podmajstrzego Greinigera na 6 miesięcy więzienia, podmajstrzego Hoffmanna na 3 miesiące więzienia.

## Niemcy straszą nie podpisaniem pokoju!

Wiedeń. (PAT) Na zgromadzeniu, urządzone przez niemiecką ligę dla sprawy związku narodów, Erzberger oświadczył, że Niemcy gotowe są do uczestniczenia w pokoju na podstawie 14 punktów Wilsona, pozatem jednak wszelkie inne decyzje nie będą przez nie akceptowane. Rząd odrzuci podpisanie wszelkich inn. postanowień i odwoła się do opinii kraju, a nie ulega wątpliwości, jak ta opinia wypadnie. — (Rzecz oczywista, że tych straszaków niemieckich koalicja nie weźmie do serca. Niemcy muszą przyjąć pokój na jaki zasłużyli. Przep. red.)

## Niemcy unieszkodliwione na czas dłuższy.

Paryż (Havas) „Matin” ogłasza rozmowę oficerów ententy z g. Khuckom, który zapytywany co do możliwej odnowy militarnej Niemiec, oświadczył, że obecne położenie unieszkodliwi wojnę na czas dłuższy.

## Rokowania polsko-niem. w Poznaniu.

Paryż. (PAT) Z Poznania donoszą: Delegacja cywilna i wojskowa wróciła do Poznania i podjęła rokowania.

## Wilson zajęty badaniem spraw terytoryalnych.

Paryż (PAT) Wczoraj, t. j. w poniedziałek obradowały następujące Komisje Kongresowe: do spraw polskich, pracy i interesów ekonomicznych, spraw czesko-słowackich, odpowiedzialności i finansowych. „Times” ogłasza następujące informacje: Prezydent Wilson poświęcił cały dzień zaznajamianiu się z wynikami, przedstawionymi przez komisję do spraw terytoryalnych, które ukończyły już swoje prace, jak również projektowanej przez komitet międzykoalicyjny przyszłej organizacji wojskowej Niemiec. Spodziewają się w poniedziałek, że te zagadnienia, które się odnoszą do warunków wojskowych, powietrznych i morskich, a które mają być umieszczone w przyszłym ostatecznym układzie o zawieszeniu broni, będą mogły już przyjść na porządek dzienny; poniedziałkowego posiedzenia rady dziesięciu, które było zwołane na godzinę 6 wieczór.

## Zamiast Ligi narodów — związek komunistyczny?

Helsingfors (PAT) W Moskwie rozpoczęły się obrady pierwszego kongresu komunistów, przy udziale przedstawicieli partii rosyjskiej, niemieckiej, węgierskiej, rumuńskiej, polskiej, fińskiej, ukraińskiej, estońskiej, białoruskiej, norweskiej i szwajcarskiej partii socjalistycznej, amerykańskiej socjalistycznej partii robotniczej i bałkańskiego związku rewolucyjnego socjalnych demokratów. Z ramienia rosyjskich bolszewików uczestniczyli w kongresie Lenin i Trocki, Zinowiew, Stalin, Czicherin, Obolenski i Woroski, Bazarin. Na porządku dziennym jest: Program komunistycznej międzynarodówki, demokracja mieszczaństwa i dyktatura proletariatu, stosunek i stanowisko prądów socjalistycznych na konferencji berneńskiej, sytuacja międzynarodowa i polityka ententy, wybór zarządu etc. Wedle słów Kamieniewa, — kongres ten będzie miał pierwszorzędne znaczenie historycz. Zadaniem jego będzie przedstawienie planu związku narodów, opracowany przez Wilsona, przez utworzenie związku komunistycznego.

## Komisja koalicyjna bada stosunki na Litwie.

Paryż. (PAT) W sobotę po południu przybyła do Kowna komisja koalicyjna, złożona z trzech oficerów amerykańskich i reprezentantów prasy celem zbadania sytuacji na Litwie. Komisja została przyjęta przez przedstawicieli rządu litewskiego.

## Traktat pokojowy obejmie sprawę Ligi narodów.

Wiedeń (PAT) Telegram Reutera podaje, że sekretarz Wilsona otrzymał od niego telegram kablony, donoszący, iż najwyższa rada ostatecznie postanowiła, że związek narodów ma być objęty i stanowić część traktatu pokojowego.

# Niemcy oddadzą koalicji 2 i pół miliona tonażu okrętowej.

Londyn. (PAT). Okręty niemieckie, które mają być oddane entencie, mają 3 i pół miliona ton pojemności. Francya otrzyma około 100 tysięcy ton i to samych wielkich parowców transatlantycznych. Udział Włoch, które otrzymały już u-

dział w tonach austriackich, będzie mniejszy niż innych narodów. Stany Zjednoczone i Anglia otrzymają po połowie pozostałej reszty tonażu.

# Koalicja daje Austrii kredyt 30-milionowy.

Paryż (PAT). Pięć wagonów z żywnością będzie dziennie wyjeżdżało do Austrii. Austria otrzymała przez tego kredyt 30 milionów dolarów.

# Nowy zamach na Lenina.

Paryż (PAT). Z Kopenhagi donoszą, że na Lenina wykonano nowy zamach w chwili, gdy przejeżdżał samochodem przez Moskwę. Z pew-

nego domu padło kilkanaście strzałów na przejeżdżający samochód. Lenin wyszedł cało, tylko jego szofer jest ranny.

# Straszne skutki zderzenia pociągów.

Paryż (PAT). Jak donoszą z Mone, pociąg towarowy wjechał na pociąg osobowy koło arse-

nału Quesmes, 10 osób zabitych, a 30 rannych, z tego 6 ciężko.

# Hr. Tyszkiewicz komisarzem dla spraw Czerwonego Krzyża.

Warszawa. (PAT) Wskutek przedstawienia min. spraw wojskowych na stanowisko komisarza rządowego do spraw Polskiego Czerwonego Krzyża mianowany został przez Pilsudskiego Władysław hr. Tyszkiewicz.

# Dyskusja w obecności 20.000 osób

Boston (PAT). Dyskusje senatara Lodge i prezydenta Harwardzkiego uniwersytetu, Lowellla o Lidze Narodów przysłuchiwało się przeszło 20.000 osób.

# Wiadomości ze Spisza i Orawy.

(Korespondencya własna „Gońca Krakowskiego“).

Nowy Sącz, 19 marca.

Nowosąddeckie i piwnicznańskie Komitety obrony ziem spiskiej i orawskiej, od osób przybyłych w ostatnich dniach z tych ziem, otrzymały następujące autentyczne wiadomości.

## RABUNEK W DRUŻBAKACH.

Do całego szeregu rabunków dokonywanych przez Czechów na ziemiach spiskiej i orawskiej zaliczyć należy całkowite zrabowanie zakładu kąpielowego hr. Zamojskiego w Drużbakach. Oficerowie i żołnierze czescy, widocznie z nakazu rządu prąckiego, zabrali całe urządzenie zakładowe i urządzenie z 129 pokoi kąpielowych i wywieźli do Czech. Na dodatek na obszarze dworskim „Jaskawie“ pozostawiono żywy inwentarz, natomiast zabrano wszystką krescencję i zapasowe środki spożywcze.

## SKRYTOBÓJCZE STRZELANINY.

Podstępność, skrytość i perfidne postępowanie Czechów aż nadto są już znane. Nikogo też nie dziwią już takie fakta, jak podstępna i skrytobójcza strzelanina czeskich żołdaków do spokojnie przechodzących lub przejeżdżających po tej stronie granicy ludzi cywilnych. Do tego rodzaju faktów należy zaliczyć z ostatnich dni fakt strzelania do kupca Hochheucera Pinkasa z Młodowa, który w okolicy Piwnicznej przejeżdżał konno koło linii granicznej z naszej strony.

# Między ziemią a niebem.

Gdy wiosna się zbliża, rozpoczynają się po mieszkaniach wiosenne porządki. Do takich należy przede wszystkim mycie okien. Okryte w ciągu zimy, wskutek opadów deszczowych i śnieżnych, brudną powłoką szyby, oczyścić trzeba koniecznie, by utorować błogostawionej łasce złotego słońca wolny przystęp do przewietrzanych rzadko w czasie mrozu pokoi. Idąc chodnikiem, spostrzeża się dziś na każdej niemal ulicy w wyższych regionach kamienic Kański Karyatydy, trzymające jedną ręką ramę na pół otwartego okna, podczas gdy równocześnie druga stara się ściereczką nadać szybie z wewnątrz i zewnątrz odbłask zwiérciadlanej tafli. Ku memu ogromnemu zdumieniu — tak rzekłby każdy cudzoziemiec, bo my do rzeczy podobnych zdawna nawykliśmy — zauważyłem, że żadna z obserwowanych przeze mnie z dołu ekwilibrystek, z którymi pod względem zawrotu głowy mógłby rywalizować chyba sam Blondin, lub inny lincokoczek — nie jest przymocowana do okiennego krosna linką bezpieczeństwa. Buja sobie takie stworzenie na opatrności Boskiej między ziemią a niebem, niby ptaszek, śpiewający najczęściej podczas roboty

„Na zielonej łące“ lub inną swawolną piosenką. Z pewnością ani przez chwilę nie zmąci jej humoru myśl, że oto stoi tuż na rubieży okropnej śmierci, że lada krok nieopatrzny, a runie w przepaść z trzeciego piętra!

Onegdaj właśnie, idąc ulicą, zauważyłem tego rodzaju widok, od którego aż mi nogi scierpły. Chciałem zawezwać stojkowego i posłać go na górę, niestety — stróża bezpieczeństwa poszukiwałem napróżno! Bez długich namysłów postanowiłem sam wystąpić w obronie tak karygodnie lekceważonego ludzkiego życia.

Po kilku susach taternicznych znalazłem się przed drzwiami mieszkania pani X.

— Przepraszam — zagadnąłem, przedstawivszy się — czy to u pani służąca myje okna?

— Tak — odrzekła dama w mocno dekoltoowanej matince — patrząc na mnie z mocnym zdziwieniem.

— Naturalnie?! Bez linki bezpieczeństwa?! — rzuciłem gniewnie.

— Cóż pana to obchodzi? — to Józia sprawa.

— Nie, dostojna obywatelko! — to także pani sprawa, — rzekłem z naciskiem, — bo jeśli Józia się zabije, spadając z takiej wyżyny, to także panią pociągną do odpowiedzialności.

— Jakoś dotychczas żadnej się jeszcze nie stało i nie słyszałam nigdy o podobnym wypadku.

gnat polskiej pożyczki i nie można doprosić się ich ani z Krakowa, ani z Warszawy.

## W KOSZYCACH.

Wedle źródłowych informacyj ludność Koszyc i okolicy tak silnie zareagowała na czeskie stemplowanie pieniędzy na czeską pożyczkę i czeskie prześladowania i rugi, że w Koszycach i na całej Słowaczynie zaprzestano tego. W następstwie wprowadzono wprawdzie stan wojenny, lecz nie pokuszono się już ani o stemplowanie, ani o pożyczkę.

## REWIZYJE ZA POŻYCZKĄ POLSKĄ.

Czesi, którym nie można odmówić zaciętości i sprytu szpiegowskiego „spenetrowali“, iż ludność polska i żydowska ze Spisza i Orawy przekrada się i tu zakupuje polską pożyczkę. Zaczęli więc przeprowadzać rewizje w poszukiwaniu z asygnatami pożyczkowymi.

— Ale carta bysta zjad, nimbyś znalazł — powiadał spisek, lub orawiak i tak „zaklął w capa“ asygnaty polskiej pożyczki, że nadarmo trudzili się Pepiczki.

## CZESKIE OBIECANKI.

W niektórych miejscach — po zawiedzionych nadziejach i skutkach depresyj — próbują czescy „reformatorzy“ przemówić do serca i sumienia. Naprzykład w Podolińcu oficer czeski do zebranych spisekaczy przemawiał „serdecznie“. Obiecywał wybudowanie przez rząd czeski kolei z Orłowa do Podolińca, założenie fabryk, podniesienie rolnictwa, liczne szkoły ludowe i „wyższe“ — oczywiście czeskie — i szereg innych obietnic.

Na to zebrani odpowiedzieli zgodnie: „Nie chcemy waszych kolei, ni fabryk, ani podniesienia rolnictwa, ani szkół nie — dajcie nam ani naszych pieniędzy do stemplowania, ani nie zakupimy waszej pożyczki, bo granice jeszcze ani waszego, ani naszego państwa nie ustalono, nie wiemy jeszcze, gdzie będziemy, na-... ale to wam mówimy wyraźnie, że chcemy należeć do Polski!“

To samo miało miejsce w Lubowli, w Kesmarku, w Busowcach koło Kesmarku i w Torcu.

Na całym pasie granicznym rozlokowano obecnie przeważnie żołnierzy słowackich, a tylko w niektórych ważniejszych miejscach znajdują się czescy. Na ogół załoga dość słaba. Po miastach 20 do 50 żołnierzy czeskich zbroiszewiczonych zupełnie. (r.)

**Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj 18 b. m. z powodu generalnej próby, koniecznej przy wystawieniu takiego dzieła, jak „Nieboska komedia“ — teatr zamknięty.

Jutro 19 b. m. z okazji imienin naczelnika państwa, Józefa Pilsudskiego, uroczyste przedstawienie, na które złożą się: hymn, deklamacja p. T. Białkowskiego i „Wyzwolenie“.

We czwartek 20 b. m. wejdzło na afisz „Nieboska komedia“ Z. Kraszińskiego, z pp. Nowakowskim (Mąż), Kamińską (Orcio), Sosnowskim (Pankracy), Żarskim (Leonard), Bończą (Przechrza), Jednowskim (Blanchetti), Feldmanem (ojciec chrestny). W scenach zbiorowych bierz udział cały bez wyjątku personel teatru.

Z powodu wystawienia „Nieboskiej komedii“ we czwartek 20 b. m. mają stali posiadacze miejsc premierowych zarezerwowane bilety na to przedstawienie, zaś posiadacze miejsc na drugie przedstawienia na piątek 21 b. m. „Nieboska komedia“ powtórzona będzie w piątek i w sobotę bieżącego tygodnia.

W niedzielę 23 i poniedziałek 24 b. m. wznowia teatr im. Słowackiego „Kościuszkę pod Racławicami“ W. Anczyca, dla uczczenia rocznicy przysięgi na rynku krakowskim.

— Zato ja nie tylko słyszałem, lecz i widziałem dokładnie; zapewniam panią, że w moich własnych oczach spadła służąca, myjąc okna, z trzeciego piętra.

— I zabiła się?! — co pan opowiada?

— Na szczęście cudem ocalała, bo zatrzymała ją w locie na skrzydle niższego okna rozwiana jak balon spodniarka.

— I pan to wszystko widział?

— Ja więcej jeszcze, niż potrzeba, widziałem, ale to już nie należy do rzeczy.

— Pan jest nieprzyzwoity; zresztą koniec końcem — nie zabiła się.

— Mimo to dam znać do policyi, gdy pani swojej służącej nie ubezpieczy na linie.

— Impertynent! Będzie mi groził policyją! — zawołała oburzona, trzasnąwszy mi przed nosem drzwiami.

Gdy już był na dole, widziałem, jak Józia w dalszym ciągu stała na oknie, z tą tylko różnicą, że obok niej wyglądała ku mnie także jej chlebodawczyni, przyczem obie śmiały się do rozpuku, dając mi do zrozumienia znamionem pukaniem w czoło, że niezawodnie mam bzik.

